GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

ŚRODA

2 MAJA 1917 R.

NR. 103. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 14 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 15 fenig.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies, K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—. rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i za granicą mies, K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszytkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA 35, ADMINISTRACYA UL. ŚW. KRZYŻA 11.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych),

Zagadka.

Ameryka jest w wojnie z Niemcami. Przed niewielu laty książę Henryk pruski objeżdżał Stany Zjednoczone, głosząc republice amerykańskiej przyjaźń Niemiec. Profesorowie amerykańscy przybywali do Berlina jako „wymienni" za niemieckich, którzy spieszyli z wykładami do Ameryki. W prasie dyskutowano sojusz wieczysty trzech narodów szczepu germańskiego: Anglii, Niemiec, Ameryki Północnej. Dzisiaj pięć tysięcy lotników amerykańskich ma przybyć na front zachodni, poprzedzając półmilionowy na razie korpus ochotniczy, a uzbrojone statki handlowe Stanów mają pomagać flocie wojennej przy zwalczaniu łodzi podwodnych. Prasa zaś niemiecka, tłómacząc przyczyny interwencyi prezydenta Wilsona, oświadcza, że wspólność rasowa Anglii z Ameryką, wspólność anglo-saska, spoczywa na dnie „odwiecznej nienawiści" między Berlinem a Waszyngtonem.

Odwieczna nienawiść? Lat temu niewiele istniała ona dla opinii publicznej niemieckiej, ale odnosiła się, do stosunków między Ameryką a... Anglią. Początek jej sięgał czasów oderwania się dzisiejszych Stanów Zjednoczonych od kompleksu kolonialnego Wielkiej Brytanii; umocniła się walką z r. 1812, utrwaliła przez sympatye, okazywane z Londynu Stanom południowym w wojnie secesyjnej z r. 1866, podsycała się współzawodnictwem handlowo-przemysłowem. A dzisiaj ma zmienić się w walkę ramię przy ramieniu. Co jest tego przyczyną?

Łodzie podwodne szkodzą handlowi amerykańskiemu — powiadają jedni. Stany chcą się zmilitaryzować na wypadek wojny z Japonią o władztwo nad Oceanem Spokojnym, więc korzystają z okazyi zwiększenia floty i wystawienia armii — twierdzą drudzy. Ameryka była zawsze imperyalistką — wywodzą teoretycy w rodzaju prof. Hashagena z Bonn, który z wielką gruntownością wyprowadza tę wojnę z psychologii narodowej. Osadnik amerykański przywykł do gospodarowania ekspansyą: zabiera kawałek dziewiczego lasu, rąbie go i rozszerza swą posiadłość „gwałtem". Stany są republiką osadników, więc muszą być w swej duszy zbiorowej ekspansywne i imperyalistyczne. Może koalicya obiecała Waszyngtonowi Meksyk? Wilson oświadcza, że wojna ta toczy się ze strony Ameryki w obronie prawa międzynarodowego, o które zahaczyła wojna łodziami podw., w obronie praw Amerykanów do swobodnego korzystania z oceanu, chociaż na nim wre walka; w obronie ich życia, które pada ofiarą, gdy torpeda zatapia statek amerykański w „strefie zabronionej". To obłuda. „Cant" angielski, przesadzony za Wielki Staw z Londynu. Powody muszą tkwić gdzieindziej: nie w sferze walki o prawo, lecz w sferze walki o byt, i to o byt materyalny, o dolara. I podczas gdy miasta entente'y pokrywają się sztandarami gwiazdzistymi na cześć nowego sojusznika w walce o ideały ludzkości, w Niemczech atakuje się „republikę groszorobów", którzy szukają na polu walki nowego — interesu.

Historya rozstrzygnie kiedyś ten spór, który dzisiaj mącą namiętności, podsycane gazami trującymi z rowów strzeleckich. Wojna, a zwłaszcza taka, jak dzisiejsza, rodzi się z tysiąca przyczyn i rozcina mieczem tysiące komplikacyj. Ale właśnie dlatego trzeba zapisywać z uznaniem każdy wysiłek, aby spojrzeć na sprawę nietylko od swojej strony. Aby „włożyć trzewiki sąsiada", jak mówi Dickens. Prof. Hans Delbrueck, znany wydawca „Preussische Jahrbuecher" powiada w „Tagu": „Znajdujemy się w wojnie z Ameryką, chwytamy się za głowę i pytamy: czemu?". Warto streścić jego odpowiedź.

Ostatnią, najgłębszą przyczynę nastroju wojennego w Ameryce — oświadcza — odsłonił były sekretarz stanu Root, twierdząc, że Ameryka nie może pozwolić na zwycięstwo Niemiec, gdyż te w niedalekim czasie zagroziłyby także Ameryce swą żądzą do zapanowania nad światem. Ten sam moment przytacza zresztą dość wyraźnie Wilson na końcu swego orędzia wojennego. „I znów chwytamy się za głowę i pytamy: czy możliwe, aby taki bezmyślny przesąd doprowadził do wojny? Czy Amerykanie wierzą naprawdę w takie niebezpieczeństwo ze strony Niemiec?"

Pytania tego p. Delbrueck wprost nie rozstrzyga. Zajmuje się natomiast innem, pokrewnem: czy Amerykanie mieli podstawy lub choćby preteksty do uwierzenia w takie zamiary Niemiec? Odpowiedź brzmi potakująco, a wspiera się na historyi ruchu wszechniemieckiego i jego agitacyi prasowej w kraju i zagranicą. Właśnie ukazała się broszura Ottona Baumgartena, pt. „Echo wszechniemieckiej agitacyi w Ameryce". Grono ludzi, którzy zwalczają szowinizm, skupiające się wokół prof. Delbruecka i prof. Goetza z Lipska, wydaje seryę broszur pod tytułem: „Der Tag des Deutschen", a pierwszym jej zeszytem jest właśnie broszura prof. Baumgartena. Wynika z niej, jak pisze prof. Delbrueck, że „ruch wszechniemiecki, aczkolwiek ograniczał się do szczupłych kół, jednak przez żywotność, bezgraniczność i nieostrożność swych wystąpień mógł był obudzić wrażenie, iż w Niemczech istotnie przejawia się tendencya, groźna dla niezawisłości innych nanarodów, nawet dla Ameryki. Kto chce o tem się przekonać, niech przeczyta broszurę Baumgartena, a broszura ta jest jednym tylko przykładem. To, na co Wszchniemcy pozwalali sobie wobec odległej Ameryki, zostało przewyższone przez napaści i pogróżki przeciw naszym bliższym sąsiadom i to nietylko przeciw nieprzyjaciołom, ale przeciw neutralnym i nawet sprzymierzeńcom".

P. Delbrueck nie wchodzi w to, czy agitacyę tę uważano w Ameryce istotnie za groźną, czy też użyto jej tylko za pretekst? Dość, że istniała i że użytą być mogła. Zrodził ją zaś brak poczucia odpowiedzialności, cechujący prądy szowinistyczne. Ks. Buelow opowiada w swej „Deutsche Politik", że gdy w czasie wojny burskiej zwracał pewnemu posłowi uwagę, aby nie atakował tak gwałtownie Anglii, gdyż to utrudnia sytuacyę dyplomatyczną Niemiec, otrzymał odpowiedź taką: „Jako poseł mam prawo i obowiązek dawać wyraz uczuciom ludu niemieckiego. Pan, jako minister, postarasz się zapewne, aby moje uczucia nie wyrządziły nam szkody zagranicą".

Prof. Delbrueck nieraz już wdawał się w walkę z szowinizmem i chętnie wystawiał się na sztych, wierząc, iż dobrze służy swej ojczyźnie. Z równą śmiałością odsłania teraz jedno kółeczko w mechanizmie wojny między Niemcami a Ameryką, nie troszcząc się o pociski, jakie niezawodnie nań się posypią ze strony zaatakowanej tak dotkliwie, a z takiem doświadczeniem, iż zarzuty są słuszne.

Likwidacya państwowości rosyjskiej w Polsce

(Korespondencya „Głosu Narodu")

Kopenhaga, 17 kwietnia.

Znane już rozporządzenie tymczasowego rządu rosyjskiego o powołaniu do życia Komisyi likwidacyjnej zaopatrzyła prasa polska w Rosyi w komentarze, z których główną osnową warto bliżej się zapoznać.

„Gazeta Polska" poruszając jeszcze dawne stosunki, pisze na wstępie: „Utworzenie tej komisyi powitane będzie przez cały ogół polski z żywem zadowoleniem. Podnosiliśmy już kilkakrotnie za dawnego rządu konieczność zlikwidowania dawnych instytucyi państwowych, ewakuowanych z Królestwa. Rząd dawny powinien był do tej operacyi przystąpić z chwilą, gdy ówczesny prezes Rady ministrów, Goremykin, wykrztusił nareszcie z trybuny Izby państwowej wyraz „autonomia". Jasnem było przecież, że nawet przy najwęższem rozumieniu treści tego wyrazu, dawny aparat państwowo-administracyjny nie może wrócić do Królestwa, że absurdalnym zgoła przeżytkiem są takie instytucye, jak uniwersytet „warszawski" w Rostowie nad Donem, politechnika „warszawska" w Moskwie i cała ta tragifarsa nominacyi i translokacyi, jaka się odbywała w dalszym ciągu wśród ewakuowanych z Królestwa dygnitarzy biurokratycznych. Rząd dawny wolał jednak w zakresie tej kwestyi iść za „Buchmanową radą" — wolał „czekać, zwlekać" i nie tknął palcem dawnego aparatu administracyjnego Królestwa ani wtedy, gdy składał głośno deklaracyę, że Polska po wojnie otrzyma autonomię, ani wtedy nawet, gdy zamiast wyrazów „Polska autonomiczna" zaczęły ujawniać się wyrażenia „wolna Polska", „państwo polskie" — w ustach i pod piórem czynnika naówczas w Rosyi decydującego. Taka metoda postępowania dawnego rządu rosyjskiego budziła, rzecz prosta, uzasadnione podejrzenia co do szczerości jego oświadczeń; w deklaracyach publicznych słyszeliśmy przyznanie nam prawa do posiadania odrębnej państwowości polskiej, w praktyce widzieliśmy wyraźną chęć zachowania w nienaruszalnej całości dawnego aparatu władz, reprezentujących system rusyfikacyjny, w celu ewentualnego zainstalowania go w Polsce, w razie powrotu wojsk rosyjskich".

Co do Komisyi samej pisma polskie zgodnie upatrują w niej pewne braki. Tak np. „Dziennik Polski" pisze, że „pewne zdziwienie wywołać musi nieobecność w niej przedstawicieli ministeryów „ekonomicznych": skarbu, handlu i przemysłu, komunikacyi; wszak działalność tych ministeryów sięgała bardzo głęboko w życie gospodarcze kraju, posiadają one niezmiernej wagi dane informacyjne o stosunku finansowym Królestwa Polskiego do Rosyi, w ich zarządzie znajduje się największa ilość naszych dóbr narodowych, wywiezionych do cesarstwa". Komisya likwidacyjna — pisze dalej „Dziennik" — będzie musiała przedewszystkiem zaprosić przedstawicieli tych ministeryów, do czego według rozporządzenia jest uprawniona.

Abstrahując od specyalnych, choć bardzo ważnych życzeń, prasa polska jest w najwyższym stopniu zadowolona z powołania do życia Komisyi, tem bardziej, że ma ona możność poniekąd usunąć braki, spowodowane pośpiechem przy jej tworzeniu, przez to, że ma „sama sobie wypracować regulamin", a jej prezes ma prawo „osobistego referowania spraw ministrom".

Co do szczegółowych zadań Komisyi „Dziennik Polski" pisze:

„Komisya likwidacyjna polsko-rosyjska składać się będzie z oficyalnych reprezentantów obu państw i opierając się na traktatach międzynarodowych, regulujących byt Polski, oraz na traktatach polsko-rosyjskich, będzie lata całe prowadziła swą żmudną pracę; stosunków, które trwały dziesiątki lat, nie przecina się za jednym zamachem. Zbyt mocno splatało się życie gospodarcze i prawne obu narodów i krajów, aby można było uporządkować je na gruncie dobrych stosunków sąsiedzkich, w krótkim czasie. Zadaniem obecnej rosyjskiej Komisyi likwidacyjnej jest także przygotować materyał dla przyszłej Komisyi likwidacyjnej polsko-rosyjskiej, a zadaniem przedstawicieli organizacyi społecznych polskich w tej Komisyi jest baczyć, żeby nie zostało cokolwiek pominięte lub z krzywdą dla Polski załatwione, co przy najżyczliwszem nawet stanowisku rządu i społeczeństwa rosyjskiego jest możliwe, gdy się nie posiada dostatecznych o sprawach Królestwa wiadomości lub wiedzy fachowej, która tu jest niezbędną. Dla tego ciężki szczególnie obowiązek spada na C. K. O. i wogóle na Polaków z Królestwa, którzy na ogół mają potrzebną znajomość przedmiotu i posiadają pośród siebie pierwszorzędnych znawców spraw krajowych.

„Samo określenie „majątków państwowych i społecznych instytucyi Królestwa Polskiego" jest bardzo rozciągłe, niejasne: od Polaków będzie zależało wlać w nie treść konkretną. Oczywiście, przez wyraz „majątki" rozumieć należy nietylko fundusze pieniężne, ale także przedmioty należące do inwentarza tych instytucyi, dalej wierzytelności, które się z różnych tytułów należą krajowi, zwroty sum, przelanych do skarbu państwa lub przezeń administrowanych i wartości spieniężonych dóbr, wreszcie także dotyczące Królestwa materyały statystyczne, archiwa, niezbędne do uporządkowania stosunków prawnych, dalej bezprawnie zagarnięte przez rządy absolutne dobra kulturalne, jak zbiory, biblioteki i przedmioty pamiątkowe, które nieraz dla Polaka posiadają „pretium affectionis".

Wreszcie — niejako dodatkowo — Komisya ma zająć się unormowaniem stosunków jeńców cywilnych i wojennych narodowości polskiej. Jak skądinąd wiemy, wszystkie organizacye polskie w Rosyi rozwiązanie tej sprawy uważają na razie za rzecz najpilniejszą. Wobec tego śmiało możemy żywić nadzieję, że będący w niewoli synowie ogłoszonej przez rząd rosyjski wolnej i niepodległej Polski także wkrótce znajdą się na wolności.

K.

Manifestacya Koła polsk. na rzecz Śląska.

Po trzyletniej blizko przerwie Koło Polskie w Wiedniu zajęło się sprawą śląską, która w przełomowej chwili zelektryzowała całe nasze społeczeństwo. „Nie czas dziś odświeżać stare żale — zapisuje „Dziennik Cieszyński" — nie pora wskazywać na chwile, w których obowiązkiem Koła było kwestyę tę podnieść: dobrze, że choć późno, ale przecież chwila ta nadeszła." Jak wiadomo, sprawie śląskiej poświęciło Koło popołudniowe posiedzenie w ubiegły czwartek. Zakończyło się ono przywróceniem zachwianej harmonii między przedstawicielstwem Śląska a Kołem i ogłoszeniem przez Koło znanego już oświadczenia.

O przebiegu manifestacyi pisze korespondent wiedeński „Dziennika Cieszyńskiego":

W odpowiedzi na mowy posłów śląskich, ks. Loudzina i dra Michejdy i oświadczenie ich, domagające się, aby w chwili przeprowadzania wyodrębnienia Galicyi Koło Polskie łącznie z całokształtem sprawy polskiej traktowało kwestyę polską na Śląsku — odpowiedziało Koło polskie wspaniałą manifestacyą. Wszystkie stronnictwa, reprezentowane w Kole — z wyjątkiem nieobecnej narodowej demokracyi — oświadczyły przez swych reprezentantów, że o Śląsku nie zapomną.

W imieniu demokratów gorąco przemówił poseł tarnowski, dr Tertil, podkreślając, że już Rada gminna Tarnowa w rezolucyi swej zażądała przyłączenia Śląska do Galicyi. Posłowie demokratyczni sprawę śląską traktują łącznie ze sprawą polską.

Imieniem ludowców poseł Średniawski przypominając znaną uchwałę swego klubu, oświadczył, że posłowie ludowi trwają przy swej uchwale.

Poseł Haller przemówił imieniem konserwatystów, a poseł Daszyński złożył formalne ślubowania, oświadczając: „Będę przy rokowaniach i decyzyi w chwili rozwiązywania sprawy polskiej w Austryi, a ślubuję, że wówczas nie dopuszczę, by Śląsk odgrodzono od reszty Polski".

Następnie jednomyślnie uchwalono wniosek, przedłożony przez posła dra Tertila, ogłoszony w komunikacie Koła polskiego.

Całe posiedzenie pozostanie niezatartem wspomnieniem dla wszystkich uczestników. Czuło się, że w zespole posłów przełamała się stara bierność i obojętność dla wysuniętej placówki zachodniej. Mimowoli udzielił się zebraniu nastrój uroczysty, a posłowie przemawiający mówili gorąco i jakby ze świadomością, że nie są to zwykłe oświadczenia polityczne, do których czasem nie przywiązuje się zbytniej wagi, lecz że to naprawdę „ślubowania". Tak też, zaznacza „Dz. Ciesz.", z pewnością ogół polski na Śląsku oświadczenie Koła polskiego przyjmie.

Jeszcze sprawa strajków niemieckich.

Obrady, jakie w ub. piątek toczyły się w niemieckiej komisyi parlamentarnej nad etatem wojskowym, rzuciły dalsze światło na sprawę strajków w Niemczech. Sprawa ta jeszcze raz przyszła pod obrady. Podniósł ją jeden z socyalistycznych posłów, żaląc się, że rząd chwycił się wobec robotników po strajkach zarządzeń wojskowych, świadczących o jego nerwowości. Generał Gröner oświadczył, że zarządzenia poczynione były konieczne. Na dowód odczytał ustępy pisma ulotnego, jakie po fabrykach amunicyjnych rozdawano i nazwał treść jego zbrodniczą. Pułkownik Marquard wyjaśnił, że nowe rozporządzenia władz w dziedzinie rolniczej dotycza tylko wydatniejszego użycia do pomocy przy uprawianiu roli dzieci i kobiet, nie objętych ustawą o służbie pomocniczej.

Z dalszych obrad komisyi okazało się, że robotnicy w fabrykach amunicyjnych są źle płatni i niejednolicie, co wywołuje niezadowolenie. Również koncesye, czynione przez rząd na rzecz t. zw. „żółtych" wywołują oburzenie. Z powodu oporu wielkich fabrykantów i przedsiębiorców nie utworzono w wielu miejscach wydziałów, przewidzianych ustawą o pracy pomocniczej, które miały brać w opiekę robotników.

Odezwę gen. Grönera opatruje „Frankf. Ztg" bardzo ciekawym komentarzem. Podnosi ona, że strajk demonstracyjny miałby racyę, gdyby osiągnął cel. W obecnych warunkach jest to niemożliwe. Rzeczowo w sprawach aprowizacyi nic zmienić się nie da, a co można było zrobić, zrobiono bez tego.

Pismo broni gen. Grönera przed zarzutem, że lekceważąco wyraził się o obecnym ustroju w Rosyi i zaznacza: „Urządzenia, które w Rosyi mogą być na czasie, nie są na czasie w Niemczech. Ludzie, którzy o tem zapominają, nie wiedzą chyba w jakiej jesteśmy sytuacyi. Bronimy się obecnie przeciw całemu światu. Walkę tę wygrać możemy tylko wtedy, kiedy wojskowy nasz organizm będzie funkcyonował bez zarzutu i każdy w ojczyźnie spełni swą powinność. Nie jest to czas do eksperymentowania. W Niemczech chyba **nikt na seryo nie myśli o stosowaniu metod rewolucyjnych**, ale właśnie dlatego możemy śmiało stwierdzić: **gdyby Niemcy popadły dzisiaj w odmęt rewolucyi, byłby to ich koniec**. Rosyanie mogli sobie na to pozwolić, gdyby bowiem byli stracili jeszcze kawał ziemi, niby im to nie szkodziło. Niemcy natomiast stoją dzisiaj silnie tylko dzięki ścisłej organizacyi, a tę rozluźniać, znaczy otwierać nieprzyjacielowi luki, przez które może wnieść do naszego kraju nędzę i śmierć".

Wywody te w zestawieniu z ogólną sytuacyą mają poważne znaczenie.

Trzeci Maja.

Prezydyum miasta wydało następującą odezwę:

Jutro obchodzić będziemy historyczną pamiątkę ogłoszenia Konstytucyi 3-go Maja. Organizacyą obchodu zajął się Zarząd główny T. S. L., gdyż z dniem majowym w tym roku splotła się rocznica srebrnych godów tego zasłużonego Towarzystwa.

Wspomnienie dnia Konstytucyi majowej uważaliśmy zawsze za wielkie święto narodowe, za jedną z najdroższych pamiątek, z której czerpaliśmy otuchę i wiarę w lepszą przyszłość.

Dziś, gdy wśród straszliwej wojny światowej zaczyna wyłaniać się coraz jaśniej, coraz wyraźniej, idea wskrzeszenia niepodległego państwa polskiego — winniśmy tem gorętszem sercem święcić rocznicę Konstytucyi 3-maja Maja.

To też zwracamy się do was wszystkich, którym drogą jest pamiątka dnia tego, abyście godnie uczcili nasze święto narodowe!

Wzywamy wszystkich do wzięcia udziału w uroczystem nabożeństwie w kościele N. Panny Maryi o godzinie wpół do 10 rano.

Wzywamy kupców, by zamknęli swe sklepy od godziny 9 do 11 rano.

Wzywamy wszystkich właśc. realn., aby zechcieli udekorować swe domy chorągwiami o barwach narodowych, celem uświetnienia uroczystości.

Prezydyum stoł. król. miasta Krakowa: Dr **Juliusz Leo, Jan Kanty Federowicz, Józef Sare, Karol Rolle.**

* * *

Zaproszenie na Akademię w dniu 3-go Maja otrzymać można w biurze T. S. L. Floryańska 15 w godzinach od 8 do 2 i 3 do 6 codziennie, a w dniu 3-go Maja u wejścia na salę. Członkowie T. S. L. zaproszeń nie potrzebują. Akademia odbędzie się we czwartek 3 maja o godzinie wpół do 12 w auli uniwersytetu Jagiellońskiego. Wstęp bezpłatny.

* * *

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Młodzieży Polska! Zbliża się rocznica wielkiego dzieła naszych przodków, Konstytucyi Majowej, która pomimo swego upadku świadczy wieczyście, że jesteśmy zdolnymi i winniśmy być niepodległym wielkim narodem. Okażmy się godnymi naszych ojców! Weźmy, jak jeden mąż, udział w nabożeństwie u trumny św. Stanisława w Katedrze na Wawelu (o godzinie 6 rano 3 maja 1917), by zanieść modły do Boga o lepszą przyszłość dla naszej Ojczyzny.

Młodzież Polska.

* * *

Komenda Legionów polskich w Warszawie wydała następujący rozkaz, odnoszący się do sposobu uczczenia rocznicy 3 Maja przez legionistów:

„W nadchodzącą rocznicę 3 Maja w dzień święta narodowego, komendanci pułków i oddziałów zwolnią szeregowych od zwykłych za-

jęć i zarządzą, by uroczyste święto spędzono możliwie najpodniośiej. O ile w poszczególnych miejscowościach obywatelstwo urządza święto, można wziąć udział (ewentualnie z muzyką). Najbardziej wskazane jest urządzenie w oddziałach, popularnych pogadanek o doniosłości Konstytucyi majowej i przy okazyi tych odczytów starać się należy podnieść ducha wśród legionistów, wskazując na potrzebę karnej i zdrowej armii, jako podstawy niepodległego narodu“.

Grosz na szkołę ludową!

Zarząd główny Tow Szkoły Ludowej ogłasza na dzień 3 maia odezwę do społeczeństwa, z której przytaczamy następujące ustępy:

Zgodna opinia narodowa przeznaczyła dzień 3. Maja na dzień polskich towarzystw oświatowych: tu w zaborze austryackim na Dzień Towarzystwa Szkoły Ludowej. Towarzystwo Szkoły Ludowej powstało w setną rocznicę Konstytucyi 3-go Maja, jako czyn żywy dla jej uczczenia, jako dowód, żeśmy przykazania Konstytucyi dobrze zrozumieli, dobrze pojęli, że je w życie wcielać będziemy.

Rozrosło się potężnie w oczach naszych w chwili uroczystej założone Towarzystwo Szkoły Ludowej. W chwili wybuchu wojny posiadało 414 szkół dla polskich mniejszości na wschodzie. 2 gimnazya realne, 2 seminarya nauczycielskie, 5 szkół wydziałowych, 12 szkół ludowych, 5 ochronek na zachodzie, poza tem 2 szkoły handlowe, kilkanaście szkół uzup. przemysłowych. 80 domów ludowych. 20 burs, 5000 bibliotek, muzéa, pisma, wydawnictwa, Centralną składnicę książek, Składnicę przeźroczy i t. d. i t. d. Dorobek ten prawie w całości utrzymało i podczas trzech lat wojny. Prawda, spalono nam kilkadziesiąt budynków szkolnych dla polskich mniejszości i domów ludowych. splądrowano inwentarze szkół, burs, domów ludowych. czytelń. Ponieśliśmy straty znaczne. Ale już dziś na gruzach dawnych nowe powstają szkoły i czytelnie. Po linię rowów strzeleckich mamy w tej chwili czynnych 95 szkół dla polskich mniejszości, a da Bóg, skończy się wojna, do dawnej powrócimy, choćby w nowych, zmienionych warunkach, liczby.

Ale wojna nałożyła na T. S. L. prócz trudu utrzymania dorobku z dawniejszych lat nowe zadania. Mamy przekonanie, żeśmy je spełnili. Ani jeden polski żołnierz w armii, czy w Legionach nie odszedł od nas bez książki, gdy jej zażądał. Uchodźcom służyliśmy zawsze podręcznikami dla szkół na uchodźtwie, pomocą w organizacyi szkół i czytelń. Głodnym dzieciom staraliśmy się dać łyżkę ciepłej strawy, bosym obuwie, nieodzianym ubranie. Braciom naszym w Królestwie Polskiem wysłaliśmy już dziesiątki tysięcy książek, w Chełmszczyźnie i na Wołyniu dopomagamy do utrzymania szkół, ochron i czytelń. Cały nasz aparat oświatowy, całe doświadczenie w pracy i całą dobrą wolę niesiemy im w darze.

Towarzystwo Szkoły Ludowej spełniło swój obowiązek, spełniać go też będzie dalej i wierzy, że także społeczeństwo wzmoże i podniesie swą ofiarność na cele oświaty oraz zadań, którym T. S. L. w najtrudniejszych chwilach zostało wierne i które bardziej jeszcze pragnie pogłębić i rozszerzyć.

Niechaj w dniu 3. Maja, w to święto obudzonego sumienia społecznego, nie będzie w Polsce nikogo, ktoby się uchylił od rzucenia grosza na T. S. L. na tacę, do puszki czy na listę składkową. Z tych groszy składają się miliony. Zarząd Główny i na rok 1917 ma budżet na 1,200.000 kor., nie licząc wydatków Kół i Związków okręgowych. Sumę taką zbierze T. S. L. tylko wtedy, gdy wszyscy, dorośli i dzieci, ubodzy i bogaci oddadzą swój grosz.

Do spełnienia tego obowiązku narodowego w dniu 3. Maja, do oddania grosza na T. S. L. na ratowanie kresów, na oświatę w Polsce, wzywamy całe polskie społeczeństwo!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we środę SS. Atanazego, Celestyna i Feliksa. — Jutro we czwartek SS. Aleksandra i Antoniny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 15; zachód przypada o godz. 7 min. 58. Długość dnia godzin 14 min. 48.

Z miasta.

MANIFESTACYA POKOJOWA. Podobnie jak w innych miastach monarchii, odbyła się wczoraj w Krakowie, manifestacya pokojowa urządzona przez polską partyę socyalno-demokratyczną. Zarządowi partyi socyalistycznej w organizowaniu manifestacyi poszły na rękę władze administracyjne, prezydyum miasta, pracodawcy i kupiectwo krakowskie. Pozwolono na odbycie publicznych zebrań i pochodu, zwolniono od pracy robotników zajętych w przedsiębiorstwach państwowych, pozostających pod ochroną państwa i prywatnych, popołudniu od godziny 4 do 7 wstrzymano ruch tramwajowy, a kupcy, nawet w dalszych dzielnicach miasta, pozamykali popołudniu swe sklepy. Pisma codzienne nie wyszły. Mimo jednak tych nadzwyczajnie pomyślnych dla manifestacyi warunków, pod względem liczebnym wypadła ona niezbyt imponująco. Widocznie firma partyjna, pod którą manifestacyę urządzono, utraciła już swój dawny walor...

Właściwa manifestacya rozpoczęła się o godzinie 5 popoł. zebraniem publicznem w sali teatru ludowego przy ul. Rajskiej. Zebraniu przewodniczył p. Leon Misiołek. Referował poseł Daszyński, który oświadczył się za natychmiastowem zawarciem pokoju bez aneksyi i odszkodowań, którego owocem dla nas być musi wolna, niepodległa Polska. Następnie przemawiała przewodnicząca Ligi kobiet p. Z. Moraczewska, która podniosła udział kobiet w obecnej wojnie i domagała się dla nich pełnego równouprawnienia. W końcu jednomyślnie przyjęto rezolucyę wyrażającą konieczność bezzwłocznego zakończenia wojny i zawarcia pokoju, utworzenia wolnej, niepodległej Polski: nadto wyrażono sympatyę dla rewolucyi i proletaryatu rosyjskiego.

Po zebraniu uformował się pochód, prowadzony przez posłów Daszyńskiego i Dra Marka. Pochód, w którym przeważały kobiety, udał się pod pomnik Mickiewicza w rynku głównym. Ze stóp pomnika przemówił pierwszy pos. Dr Marek, który katastrofę wojenną usiłował wyzyskać na korzyść agitacyi partyjnej, podnosząc między innemi, że „panowie wywołali wojnę a zakończenie jej poruczają socyalistom, do których obecnie zwracają się rządy o pomoc“, następnie stwierdził mowca, że z wojny tej obok socyalizm wychodzi zwycięzko i tryumfująco sprawa polska. Mowca domaga się tym razem zjednoczonej, wolnej i niepodległej Polski. W dalszym ciągu przemawiał pos. Daszyński, który podniósł bohaterstwo kobiet-robotnic w obecnej wojnie i domagał się dla nich pełnych praw obywatelskich. W końcu mowca wezwał zebranych, aby po manifestacyi spokojnie rozeszli się do domów. W końcu przemawiał jeszcze p. Tomowicz i p. Dłuska w imieniu socyalistycznej młodzieży akademickiej, wyrażając sympatye dla rewolucyi rosyjskiej i domagając się wolnej, zjednoczonej i niepodległej Polski. W czasie przemówień wznoszono częste okrzyki: „precz z wojną“, „żądamy pokoju“ i t. p. Po przemówieniach uczestnicy manifestacyi rozeszli się spokojnie. — Manifestacya miała przebieg zupełnie spokojny.

SPRAWY ŻYWNOŚCIOWE. Pisma wiedeńskie donoszą, że rząd zamierza znacznie rozszerzyć akcyę dostarczenia taniego mięsa ubogiej ludności, akcyą tą jednak znowu nie jest objęta Galicya. Mianowicie w Wiedniu tanie mięso ma być dostarczane dla kuchen wojennych oraz dla fabryk pracujących dla wojska. Pisma wiedeńskie zapowiadają także, że akcyą dostarczenia ludności taniego mięsa ma być objęta cała Dolna Austrya. Zaopatrywanie ma się rozpocząć już w przyszłym tygodniu.

Gorzej natomiast. jak „Reichspost“ donosi, przedstawia się sprawa zaopatrzenia w piwo. Główny jego kontyngent ma być urzędowo zajęty na rzecz robotników pracujących w fabrykach amunicyi tak że dla prywatnych konsumentów bardzo mało zostanie.

„Grazer Volksbl.“ żali się na złą gospodarkę wiedeńskiej centrali zbożowej. W Styryi w wielu miejscowościach zapasy zboża przechowywane były w wilgoci, tak że zboże porosło i stało się niezdatne do żadnego użytku. W innych miejscowościach zsypano razem zboże zimowego siewu i letniego tak, że kiedy je na wiosnę do siewu wydano, nie powschodziło zupełnie, narażając rolników na wielkie szkody.

ZIEMIA ZAMIAST ZIEMNIAKÓW. Na pl. Szczepańskim sprzedawano w poniedziałek w budce miejskiej ziemniaki pół na pół z ziemią. Było jej tyle, że na ladzie budki utworzył się pokład kilku centymetrów grubości, wiatr zaś co chwila rzucał tumany kurzu z lady w oczy oczekujących kobiet. Czy magistrat nie namyśli się wreszcie, aby ziemniaki na wzór miasta Wiednia odczyszczać bodaj z grubsza przed sprzedażą?

WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO. Znakomity artysta i genialny twórca tylu niezapomnianych w dziejach sceny polskiej kreacyj — dyr. Ludwik Solski, zjechał do Krakowa, uproszony przez dyrekcyę na szereg gościnnych występów. Nici sympatyi obustronnej i uznanie Krakowa dla Ludwika Solskiego wiążą go z naszem miastem nierozerwalnie, a każdorazowy jego u nas pobyt jest szeregiem świetnych tryumfów artysty na scenie i uroczystością chwil na sali widzów. Dzięki występom Ludwika Solskiego, ujrzymy znów zawsze żywe w naszej pamięci postacie z jego wielkiego repertuaru: „Judasza“ Rostworowskiego, „Skąpca“ Moliera, Łatkę w „Dożywociu“ Fredry i in.

Występy Ludwika Solskiego rozpoczynają się w piątek 4 maja w jednej z najświetniejszych jego kreacyj — „Judaszu“.

WIECZOREK DLA DZIECI. Towarzystwo „Bursy przemysłowej“ panien polskich miasta Krakowa zachęcone tak pomyślnemi wynikami t. j. zadowoleniem dziatwy, znacznym zyskiem osiągniętym tak z „Zabawy dziecinnej“ urządzonej w marcu jak i „Wielkiego kiermaszu“ urządzonego w grudniu zeszłego roku przygotowuje na niedzielę 13 maja „Wieczorek dziecinny“ w sali „Saskiej“ z bardzo urozmaiconym i ciekawym programem.

Mali Milusińscy którzy tak niechętnie opuszczali salę z wyżej wspomnianych wieczorków dowiedzą się w przyszłym tygodniu z gazet i afiszy bliższych szczegółów o nowej sposobności miłego spędzenia niedzielnego popołudnia i przyczynienia się do powiększenia funduszu „Bursy przemysłowej dla dziewcząt sierot po poległych i ofiarach wojny.

FAŁSZYWA ESENCYA OCTOWA. W drugiej połowie września ub. r. zgłosiła się do państwowego zakładu do badania żywności w Krakowie kupcowa Sara Randowa z Przemyśla z prośbą o natychmiastowe zbadanie próbki esencyi octowej na jej siłę, gdyż z ilości 100 zakupionych litrów tejże esencyi ma zamiar wyrobić ocet stołowy. — Ponieważ przedsięwzięte wstępne badanie nasunęło wątpliwości, czy się ma do czynienia istotnie z esencyą octwową. Kierownik zakładu nadinspektor Dr Bier — polecił Randowej zgłosić się po wynik badania za 3 dni. — Analiza wykazała, że rzekoma esencya octowa jest bardzo zgęszczonym i dla organizmu silnie trującym kwasem mrówczanym, z którego przez rozcieńczenie wodą można uzyskać płyn przypominający ocet. Po wynik analizy nie zgłosiła się już Randowa lecz rzekoma jej znajoma Paulina Lachnerowa, zamieszkała w Krakowie. — Ponieważ zachodziło podejrzenie czynu krygodnego, tem więcej, że ani Randowa ani Lachnerowa nie chciały w zakładzie podać źródła, z którego nabyto rzekomą esencyę octową — przeto zawiadomiono policyę. — W ciągu żmudnych dochodzeń policyjnych i śledztwa sądowego utrudnianych przez osoby interesowane udało się stwierdzić, że istnieje w Galicyi zorganizowany pokątny wyrób i handel esencyą octową sporządzaną tylko w części z prawdziwej esencyi octowej a głównie z kwasu mrówczanego, barwików i ciał zapachowych, bądź z samego tylko mrówczanego i że wyrobem i handlem takiego artykułu zajmowali się 65-letni handlarz z Jarosławia Leib Sacher, córka tegoż Cilla Sacherowa, handlowiec Szmerl Spira w Krakowie, Mojżesz Lachner w Jarosławiu i żona ostatniego Paulina Lachnerowa zamieszkała w Krakowie. Przeciw wyżej wymienionym wygotowała Prokuratorya państwa w Krakowie akt oskarżenia z powodu występku z § 1. ustawy o żywności, krygodnego według tejże ustawy karą aresztu od jednego do sześciu miesięcy, z czem łączyć się może grzywna do 1000 kor.

Wobec — zwłaszcza w obecnym czasie wojennym — rozwiniętego handlu różnemi nieraz trującemi surogatami odżywczemi, wobec bardzo licznych braków w kraju naszym co do jakiejbądź, tem więcej zaś umiejętnej, na obcem doświadczeniu opartej organizacyi nadzoru nad żywnością, wzbudzi niewątpliwie powyższa sprawa karna szersze zainteresowanie, bo wyświetla, jak niesumiennie i niedbale igra niejednokrotnie ze zdrowiem szerokich kół ludności przemysł i handel produktami spożywczemi i jak wiele więcej działać się winno również i u nas w tej dziedzinie dla ochrony zdrowia ogółu. — Wyświetlenie nici tej jednej z licznych spraw oszukańczych manipulacyi uprawianych w przemyśle i handlu artykułami spożywczemi było w wypadku niniejszem możliwem przez blizkie współdziałanie władz politycznych i sądowych z państwowym zakładem do badania żywności. O przebiegu sprawy sądowej i jej wyniku donieść nie omieszkamy.

DEKLARACYE PODATKU ZAROBKOWEGO. Krajowa Dyrekcya skarbu w Białej reskryptem z dnia 5 kwietnia b. r. wyznaczyła termin do przedkładania deklaracyj do powszechnego podatku zarobkowego na rok 1917 od 1 do 31 maja 1917. Deklaracye te składać należy w Administracyi podatków w Krakowie (ul. Krowoderska l. 5) pisemnie na przepisanych drukach, które każdemu interesowanemu wraz z osobnemi odbitkami objaśnień o sporządzaniu tych deklaracyi na żądanie bezpłatnie w godzinach urzędowych od 9 do 1 przedpołudniem w dzienniku podawczym, parter drzwi Nr 3, wydawane będą.

Z Polski i ze świata.

DELEGACYA K. B. K. W OPAWIE. Z Opawy piszą nam: Pragnąc przyjść z pomocą ubogim wychodźcom polskim przebywającym na Śląsku opawskim zorganizowało grono wychodźców tutejszych z początkiem kwietnia miejscową Delegacyę książęco-biskupiego Komitetu. Akcya ta spotkała się z żywem zainteresowaniem i ofiarnem poparciem tutejszej inteligencyi, czego dowodem, że w krótkim czasie zyskała pszeszło 150 członków wspierających. — Podając do wiadomości powstanie tej nowej placówki polskiej na obczyźnie, zawiadamiamy, że korespondencye zwracać należy do przewodniczącego delegacyi ks. prof. Józefa Lehmanna (Troppau, Marienanstalt) gdzie też zgłaszać się można osobiście we wtorki i czwartki 8—9 rano.

LIST PASTERSKI Z OKAZYI ROCZNICY 3 MAJA. Ks. Biskup sandomierski Ryx z powodu zbliżającej się rocznicy Konstytucyi 3 Maja, wydał d. 21 b. m. do wiernych dyecezyi list pasterski, w którym, podnosząc znaczenie dla narodu ustawy 3 maja, pisze, iż pragnąc sprawy narodowe, idąc w ślad za ojcami naszymi, oprzeć na świętych uczuciach religijnych, wraz ze wszystkimi biskupami Królestwa Polskiego, postanowił obchodzić w całej dyecezyi tę świetlaną pamiątkę ogłoszenia Konstytucyi 3 maja. „Tem więcej tego pragnę — brzmi dalej list pasterski — w tym dziejowym dla nas momencie, że wszystkie niemal cywilizowane narody uznają słuszność naszej sprawy i konieczność wskrzeszenia Polski. I my z całą gorącością ducha do tego dążymy. Czujemy jednak, że wiele jeszcze rozdźwięku myśli i wiele rozbieżności sądów w środkach, do celu wiodących, nas dzieli — wiele nawet niechęci i gorszącej zawiści stąd powstaje. To są rzeczy naturalne może. Nie mniej jednak rozumiemy, że dobra wola i rozum polityczny w tej tak wielkiej dla narodu chwili są nam niezbędnemi, że wspólna praca, mimo różnic zdań i poglądów, wszystkich nas zjednoczyć powinna. W tej więc intencyi sprawę narodu połączymy z dzisiejszem świętem Maryi, aby ta Królowa Korony Polskiej, Królowa mającej się dźwignąć Ojczyzny naszej, stała się tu pośredniczką naszą; błagajmy Ją, aby przez Jej przemożne wstawiennictwo Duch św. tchnął w nas jedną myśl i jedno serce ku odbudowaniu wolnej, silnej, katolickiej Polski.

W tym celu poleciłem wszystkim dusz-pasterzom i rządcom kościołów i kaplic, w których publiczne odprawia się nabożeństwo, aby po otrzymaniu tego listu Pasterskiego na najbliższem nabożeństwie niedzielnem lub majowem zapowiedzieli ludowi, że w niedzielę 6 maja będzie odprawiona kościelna uroczystość za Ojczyznę naszą w następującym porządku: Suma o zwykłej porze. Zamiast kazania odczytane będzie to nasze Biskupie Orędzie. Po Sumie celebrans odmówi wraz z ludem litanię loretańską, zaintonuje „Pod Twoją Obronę“, oraz odmówi modlitwę do Przenajśw. Maryi Panny Korony Polskiej. Wreszcie wystawi celebrans Najświętszy Sakrament w puszce, klęcząc odśpiewa z ludem „Tantum ergo“, „Genitori“, wiersz i zwykłą modlitwę „Deus qui nobis.. Pieśń „Boże, coś Polskę“ zakończy nabożeństwo“.

ROZKAZ POŻEGNALNY KOMENDANTA LEGIONÓW. Komendant Legionów polskich hr. Szeptycki, mianowany generał-majorem i powołany na stanowisko generał-gubernatora lubelskiego, opuszczając stanowisko swoje dotychczasowo, wydał pod datą 29 kwietnia do żołnierzy-legionistów rozkaz następujący:

„Żołnierze-legioniści! Powołany rozkazem Jego Ces. i Król. Mości Cesarza Karola I na stanowisko generał-gubernatora w Lublinie, jestem zniewolony opuścić Legiony Polskie. Odchodzę od Was na nowy posterunek w żalu serdecznym za rycerskiem środowiskiem, które w imię najszczytniej pojętego obowiązku walki o życie i byt niepodległej Ojczyzny, dobrowolnie ujęło za broń i w najcięższych dla narodu całego chwilach umiało, mimo swe skromne liczebnie szeregi — z godnością, honorem i ofiarną odwagą pokonać mnogie trudności, ani na krok nie schodząc z wytkniętej drogi ku lepszemu jutru.

Miałem honor dowodzić Wami w obliczu przemożnego nieprzyjaciela i prowadzić Was, w czas pozafrontowych niebezpieczeństw. — Z dumą stwierdzam, że okazaliście się w tych zmaganiach karnym i ofiarnymi żołnierzami Wielkiej Sprawy — tę radosną pewność zachowam, jako najdroższe wspomnienie życia, pomny, żem przewodził Legionom Polskim — szlachetnemu związkowi narodowego sumienia i honoru.

W pełnieniu dowództwa kierował mną zawsze wzgląd na dobro najwyższej służby. Surowość w przestrzeganiu tej nieuchronnej konieczności spowodowała, być może, nieraz komuś przykrość niezasłużoną, niechaj jednak dotknięci zapomną o żalu w imię pobudek, które mną powodowały. — Oddalenie formalne od Was nie osłabi węzłów, nawiązanych we wspólnym boju. Sercem i myślą wśród Was pozostaną, kontynuując ciągłość polskiej służby.

Legioniści! Nieugięcie trwajcie i nadal przy znakach, które światu przypomniały nieśmiertelne męstwo a narodowi rycerski obowiązek walki!

Legionom cześć!

Szeptycki, gen. maj. mp.

WRĘCZENIE MEDALU DR. I. DEMBOWSKIEMU. Piękna uroczystość odbyła się w niedzielę w południe w sali Tow. muzycznego we Lwowie komitet obywatelski, w skład którego wchodzili reprezentanci instytucyj, mieszczaństwa i młodzieży, dokonał wręczenia pamiątkowego medalu, wybitnego na cześć b. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej dr. Ignacego Dembowskiego w uznaniu jego zasług na polu szkolnictwa. Na uroczystość przybyli reprezentanci duchowieństwa, miasta, szkolnictwa, Legionów, polskich, deputacye Związków, zakładów, stowarzyszeń, oraz tłumy młodzieży uniwersyteckiej, średnich, wydziałowych i ludowych. Obszerna sala i galerye nie mogły pomieścić wszystkich przybyłych. Do Dra Ign. Dembowskiego pierwszy przemówił hr. Leon Piniński, podnosząc jego zasługi, na co ze wzruszeniem odpowiedział Dr Dembowski. Przemawiał następnie reprezentant młodzieży, uczeń VII. kl. Jarzyna. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Polonezu“ Żukowskiego i Majchrowiczówny, wykonanego przez chóry uczenic i uczniów. Prócz medalu wręczono dr. Dembowskiemu pięknie oprawną tekę z adresami stowarzyszeń i związków, oraz niezwykle zajmującą tekę rysunków uczniów szkoły realnej.

KS. SZEPTYCKI W PIOTROGRODZIE. Przed kilku dniami doniosły niektóre dzienniki, jakoby bawiący obecnie w Piotrogrodzie metropolita lwowski ks. Szeptycki zatrzymał się tam umyślnie, aby omówić z nowym rządem rosyjskim kwestyę cerkwi unickiej w związku z wprowadzoną obecnie w Rosyi zupełną swobodą wyznań. Wiadomość ta okazuje się nieprawdziwą. Jak bowiem donosi „Diło“ lwowskie na podstawie listu od metropolity z 23 kwietnia otrzymanego z Piotrogrodu przez ks. Klemensa Szeptyckiego w Insbruku, metropolita zachorował wskutek przeziębienia w drodze z Jarosławia i przybywszy do Piotrogrodu, musiał się położyć do łóżka. Lekarze zalecili mu pozostać w łóżku kilka tygodni. Natychmiast po wyzdrowieniu ks. Szeptycki wyruszy w drogę powrotną do Lwowa.

GEN. DILLER NA EMERYTURZE. Dziennik rozporządzeń dla armii ogłasza przejście w stan spoczynku generał-majora Eryka br. Dillera z dniom 1 kwietnia br. Generał br. Diller był pierwszym generał-gubernatorem zajętej przez Austro-Węgry części Królestwa Polskiego, a następnie namiestnikiem Galicyi. Na tem stanowisku zaskarbił sobie niezwykłe sympatye i szacunek ludności.

„OCHRONA LOKATORÓW“ W GALICYI. B. kor. Rozporządzenie ministeryalne rozszerza postanowienia o ochronie lokatorów na następujące miejscowości Galicyi: Kraków, Biała, Kęty, Lipnik (powiat bialski), Jasło, Nowy Sącz, Rzeszów, Posada Olchowska, Zagórz, Milówka, Sucha, Zabłocie, Żywiec.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KOMITETY PARAFIALNE. Dnia 2 maja we środę o godz. 5 popoł. odbędzie się przy ul. Karmelickiej l. 36, I p., posiedzenie w sprawie „dnia kwiatka“, urządzanego w dn. 8 maja na dochód ubogich, zostających pod opieką Kom. parafialnych. Uprasza się o łaskawe przybycie wszystkie panie, które się podjęły obsadzenia stolików.

Z TOW. LEKARSKIEGO. We środę, dnia 2 maja b. r. o godzinie 6 wieczór odbędzie się w domu towarzystwa przy ulicy Radziwiłłowskiej l. 4, posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Wybór członków honorowych: 2. Prof. Dr Latkowski: Demonstracye chorych: 3. Dr Michejda: Zgorzel gazowa, jako zakażenie przyranne w obecnej wojnie.

Z WYDZIAŁU KRAK. KOŁA T. N. S. W. Posiedzenie Wydziału krakowskiego Koła Tow. Naucz. Szkół Wyższych odbędzie się we środę, dnia 2 maja o godzinie wpół do 7 wiecz. w Collegium novum (seminaryum slawistyczne II. p.) pod przewodnictwem prezesa prof. Un. Ignacego Chrzanowskiego.

Z TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH komunikują: W sobotę 5 maja b. r. odbędzie się w sali 43 Coll. Novi o godzinie 6 wieczorem walne zgromadzenie sekcyi nauczycielek szkół średnich z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie Zarządu sekcyi za lata ubiegłe; 3) wybór nowego Wydziału; 4) wnioski i interpelacye; ustalenie programu pracy sekcyi. Zarząd sekcyi prosi uprzejmie wszystkich swoich członków o przybycie na zgromadzenie. Młodsze koleżanki, które nie należą jeszcze do sekcyi, lecz posiadają już egzamin profesorski, lub są w jego toku, mile widziane jako goście.

ŚLUB. W sobotę dnia 28 kwietnia b. r. pobłogosławił Ks. Prowincyał Ojciec Zygmunt Janicki w kościele OO. Reformatów związek małżeński pana Olgierda Rawicz Niedziałkowskiego z panną Maryą Weissówną. 761

ODNOŚNIE DO KOMUNIKATU KOMISYI APROWIZACYJNEJ onegdaj w pismach ogłoszonego, stwierdza Wojenna Centrala Handlowa na podstaowie dat z ksiąg handlowych, iż stacye kolejowe w obrębie Wielkiego Krakowa otrzymały w roku 1916 większe ilości węgla krajowego niż przed wojną. Świadczą o tem następujące cyfry:

W r. 1910 sprowadzono wedle dat urzędowych do stacyj kolejowych w obrębie Krakowa 15.273 wagonów a 10 ton, czyli 152.730 ton węgla krajowego, w r. 1916 otrzymały te same stacye krakowskie wraz z dostawami uskutecznionemi wprost przez kopalnie 16.300 wagonów, czyli 163.000 ton węgla pochodzącego z kopalni krajowych, a zarekwirowanego przez Rząd i oddanego jak wiadomo do rozdziału Wojennej Centrali Handlowej.

Z tego zatem wynika, że podawane w ciągu r. 1916 sprawozdania W. C. H. tak pisemnie jak i ustnie na Komisyi aprowizacyjnej, że Miasto Kraków jest w węgiel krajowy zupełnie normalnie zaopatrywane, opierały się zawsze na księgach handlowych i odpowiadały rzeczywistemu stanowi rzeczy; za dostawy zaś węgla górnośląskiego, które w r. 1916 niesłychanie spadły co przyczyniło się do braku węgla w Krakowie, nie może Wojenna Centrala Handlowa odpowiadać, bo na dostawy te nie miała żadnego wpływu.

Wysyłka węgla krajowego w bardzo nieznacznych ilościach na Zachód następowała tylko wówczas, gdy w kraju ruch kolejowy był wstrzymany lub ograniczony i wysyłka do galicyjskich stacyi była niemożliwą, a działo się to za wiedzą i zezwoleniem Ministerstwa robót publicznych, a nadto co jest najważniejsze wywóz ten nie był połączony ze szkodą dla kraju, gdyż w każdym wypadku na podstawie specyalnych umów otrzymał kraj za węgiel przemysłowy, odpowiednie ilości węgla opałowego o znacznie większej sile kalorycznej.

Ceny za węgiel unormowane zostały przez c. k. Namiestnictwo robót publicznych i c. k. Namiestnictwo, i ceny te z całą ścisłością są przestrzegano, dzięki czemu cena węgla krajowego trzyma się w bardzo niskich granicach. Ponadto zaznaczyć należy, że Wojenna Centrala Handlowa zrzekła się dobrowolnie wszelkiej prowizyi przy dostawach dla składów i wielkich handlarzy i odstępywała węgiel na rzecz tychże przeważnie po cenach oryginalnych t. j. po cenach po jakich Wojenna Centrala Handlowa otrzymywała węgiel z kopalni krajowych, a to w tym celu, by szerokie koła konsumentów mogły nabyć węgiel u handlarzy po umiarkowanych cenach.

Zmienioną sytuacyę na rynku węglowym w r. 1917 wyjaśnił dostatecznie komunikat onegdaj w pismach ogłoszony: brak węgla w kraju wywołany jest rozporządzeniem Ministerstwa robót publicznych, które zarządziło przez trzy tygodnie w miesiącu marcu wywóz po 40 wagonów dziennie węgla krajowego do Wiednia nadto znacznie większem zapotrzebowaniem kolei państwowych, które od dnia 26 lutego b. r. biorą dla swego użytku 83 i pół wagonów dziennie, więcej niżli w poprzednich miesiącach zimowych.

O zmniejszeniu dowozu do Krakowa w ostatnich miesiącach świadczą następujące cyfry:

W miesiącu styczniu 1917 r. dowieziono do stacyi w obrębie Krakowa 1314, w lutym 1210, w marcu 678, w kwietniu od 1 do 21 451 wagonów węgla z kopalni krajowych.

W ostatnim tygodniu ustała wysyłka węgla do Krakowa i do kraju z powodu zupełnego wtrzymania ruchu przez główne kopalnie krajowe. 750

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Środa: „Kaligula“ K. Rostworowskiego.

Czwartek: „Uroczyste przedstawienie“: Odczyt prof. T. Grabowskiego. „Dzika różyczka“ J. Blizińskiego i „Kazimierz Wielki“ J. U. Niemcewicza.

Piątek: „Judasz z Kariothu“ (występ dyr. Ludwika Solskiego).

Sobota: „Skąpiec“ (występ dyr. Ludwika Solskiego).

Niedziela popołudn.: „Pomysł panny Franciszki“ — wieczorem „Kaligula“.

Repertuar teatru ludowego.

Środa: po poł. o godz. 3 i pół: „Śnieżyczka i siedmiu karłów“ — wieczorem „Królowa Kina“.

Czwartek (po raz pierwszy) „Trzeci maj“ sztuka J. I. Kraszewskiego.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota po poł.: „Popychadło“ sztuka J. Szutkiewicza — wieczorem „Wesoły astronom“.

Niedziela po poł.: „Twardowski na Krzemionkach“ — wieczorem „Trzeci maj“ J. I. Kraszewskiego.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 2. maja 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 1. maja 1917: **Na żadnym z terenów wojny nic ważnego.**

Zast. szefa sztabu jen. v. **Hoefer** mpp.

Wydarzenia na morzu.

Urzędownie ogłaszają dnia 1. maja 1917: **Dnia 29. kwietnia wieczorem obrzuciła jedna z naszych eskadr hydroplanów z dobrym skutkiem bombami obóz barakowy i inne wojskowe objekty w Villa Vicentina i zauważyła kilka pożarów. Wszyscy lotnicy powrócili. Potem nastąpił atak dwu nieprzyjacielskich samolotów na miejscowości pod Tryestem, który spełzł bez rezultatu.**

Komenda floty.

Biuletyny niemieckie.

Berlin, dnia 1. maja 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 30. kwietnia 1917:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Po rozbiciu się wielkiego ataku dnia 28. bm. podjęli Anglicy wczoraj tylko poszczególne ataki na Oppy, na północ od gościńca z Douai do Arras, lecz w czterokrotnem uderzeniu wyczerpali oni swe siły. Wieś pozostała w naszem ręku. Po obu brzegach Scarpe trwała dalej silna działalność artyleryi. Ostrożne obliczenie ocenia straty Anglików dnia 28. bm. na przeszło 6000 ludzi, którzy padli przed naszemi pozycyami lub w nich. Nadto wojska nasze wzięły przeszło 1000 jeńców i 40 karabinów maszynowych. Dziesięć wozów pancernych zniszczono.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Gwałtowne wywiady Francuzów usiłowały wczoraj rano stwierdzić wynik francuskiego ognia niszczącego na nasze pozycye koło Berry au Bac, koło Brimont i na północ od Reims. Nasze załogi rowów odparły ataki. Od południa wzmogła się znowu z niewielkiemi pauzami walka ogniowa od Soissons aż do Suippes i osiągnęła w godzinach wieczornych największą gwałtowność. Walka trwała ze zmienną siłą przez noc i wzmogła się znowu z brzaskiem dnia do największej siły.**

Grupa wojsk księcia Albrechta: **Nic istotnego.**

Dnia 28. bm. utracili przeciwnicy 11, a dnia 29. bm. 23 samolotów i 3 balony na uwięzi. Rotmistrz baron Richthofen odniósł w walce powietrznej swe 48, 49, 50, 51 i 52 zwycięstwo.

Wschodni teren:

Położenie niezmienione.

Front macedoński: Między przełęczą Prespa i Cerna żywa działalność artyleryi.

Pierwszy gen. kwatermistrz: **Ludendorff.**

Berlin, dnia 2. maja 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 1. maja 1917:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Koło Arras walka artyleryi po obu brzegach Scarpe utrzymywała się w zmiennej sile. Przed naszemi liniami bojowemi koło St. Quentin odbywają się codziennie małe potyczki naszych zabezpieczeń z przedniemi wojskami przeciwnika. Samo St. Quentin często pozostaje pod ogniem. Wczoraj katedra otrzymała 5 celnych strzałów.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Nad Aisne, nad kanałem Aisne—Marne i w Szampanii między Siolery a ujściem Suippe trwała bitwa artyleryi z małemi przerwami. Między Soissons i Reims była ona przedewszystkiem koło wieczora gwałtowna. Francuskie oddziały wywiadowcze, uderzające koło Berry au Bac, Brimont i na wschód od Courcy zostały odrzucone. W Szampanii przedpołudniem ogień wzmógł się do najsilniejszego działania, trwającego całe godziny. Wnet popołudniu między Prosnes i Auberive nastąpił francuski atak. Sprowadzono świeże dywizye, aby nam wydrzeć pozycye wyżynowe na południe od Nauroy i Moronvillers. Uderzenie rozbiło się o zacięty opór naszych wojsk. Po twardych zapasach, ważących się w obie strony, walczące tam pułki badeńskie, saskie i brandenburskie utrzymały w pełni swoje pozycye. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Drugi atak następujący wieczorem na południe od Nauroy, w niepowodzeniu nie mógł niczego zmienić.**

Wczoraj zestrzelono 22 nieprzyjacielskie aparaty w walce powietrznej, a 3 ogniem dział obronnych. Trzej nasi bojowi lotnicy zaatakowali na północny zachód od Reims grupę pięciu francuskich balonów na uwięzi i wszystkie zapalone strącili.

Wschodni teren.

Na kilku odcinkach frontu ogień rosyjskiej artyleryi spowodował kontrdziałanie naszego ognia.

Front macedoński: W łuku Cerny i na zachód od Wardaru w ostatnich dniach utrzymywał się żywszy ogień.

Pierwszy gen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. 1. maja wieczór: Koło Arras, nad Aisną i w Szampanii walka artyleryi dla nas korzystna. Koło Lens, Monchi i Fontain (Artois), jakoteż koło Cerny (Aisne) nie udały się częściowe ataki angielskie i francuskie.

Ofenzywa francusko-angielska.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Rozbicie się francuskiej próby przełamania w obrębie Reims i niezwykle straty nieprzyjaciela silnie zachwiały, jak świadczą jeńcy, ufność wojsk francuskich. Według naszych obserwacyi bitwę z dn. 27 kwietnia musi się zaliczyć do najgwałtowniejszych dla przeciwnika najobfitszych w straty w ostatnich tygodniach. W Artois, nad Aisne i w Szampanii rozegrały się wydarzenia o światowem znaczeniu. Dni 16, 17, 23 i 24 kwietnia, a zwłaszcza 28-go, są słupami granicznymi w gigantycznych zapasach o byt Niemiec.

Straty francuskie nad Aisną, jak wynika z doniesień wojsk i jeńców, są wprost przerażające. Pułki atakujące straciły co najmniej połowę, część zaś wojsk, w tem pułk piechoty nr. 4 i pułk kolonialny nr. 24, trzy czwarte swego stanu.

Usunięcie gen. Nivelle?

Medyolan. B. kor. „Italia“ donosi o usunięciu francuskiego głównodowodzącego, Nivelle, jako o fakcie dokonanym. Powodu należy szukać w jego zbytniem zuchwalstwie, które armię francuską kosztowało olbrzymie straty w ludziach.

Gen. Petain szefem francuskiego sztabu.

Paryż. B. kor. Agencya Havasa potwierdza zamianowanie generała Petain szefem sztabu generalnego.

KOMUNIKATY ANGIELSKIE.

Wiedeń. Komunikat angielski z dn. 28 b. m.: Dziś rano przeszliśmy do uderzenia na północ od Scarpy na froncie wielu mil. Napotkaliśmy na poważny opór, lecz czynimy postępy. Walka trwa dalej.

Drugi komunikat z dn. 28 b. m.: Od Scarpe aż do Acheville ciężka walka, wszędzie z korzyścią dla nas. Wzięliśmy Arleux i stanowiska nieprzyjacielskie na froncie 2 mil na północ i południe od wsi. Postępy na północny wschód od Gavrelle i na zachodniem zboczu wzgórz między Gavrelle a Roeux. Przeciwnik przechodził do wielu gwałtownych kontrataków z wielkiemi siłami. Załamywały się one z ciężkiemi stratami. Koło Roeux i Oppy gwałtowna walka.

Komunikat z dn. 29 b. m.: Kontratak na nasze nowe stanowiska na północ od Arleux nie powiódł się. W różnych punktach na północ od Scarpy wre walka.

Drugi komunikat z dn. 29 b. m.: Rano zdobyliśmy sieć rowów nieprzyjacielskich na południe od Oppy na froncie 1 mili. Bezskuteczne kontrataki przeciwnika. Od wczoraj rano wzięliśmy 976 jeńców z 16 oficerami.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat francuski z dn. 28 kwietnia: Między St. Quentin a Oizą dość gwałtowna walka działowa. Koło Laffaux nie powiódł się zamach na nasze placówki. W Szampanii obustronna walka działowa. Niemiecki atak na wschód od Auberive, załamał się w naszym ogniu. Według ostatnich doniesień w ciągu rozpoczętej dn. 16 b. m. bitwy wzięły francuskie wojska 175 ciężkich i polnych dział, 412 karabinów maszynowych, 119 dział okopowych i 20.780 jeńców.

Komunikat z 29 kwietnia godz. 3 popoł.: Między Sommą a Oizą chwilowa przerywana działalność artyleryjska. Nieprzyjacielskie wypady w pobliżu Lafaux i na północ od Cerny en Launnois rozbiły się w naszym ogniu. Starcia patroli i walki na granaty ręczne w odcinku Craonne. Na północny zachód od Reims dozwoliły nam niektóre przedsięwzięcia rozszerzyć znacznie nasze pozycye w obszarze na północ i na południe od Courcy. — Podczas tych przedsięwzięć wzięliśmy 150 jeńców. W Szampanii dość ożywiona walka artyleryjska między Prunay a Auberive.

Komunikat z 29 kwietnia, godz. 11 w nocy: Na Chemin des Dames ostrzeliwała artylerya niemiecka, zwalczana energicznie przez naszą, nasze pozycye koło Hurtebise. Koło Reims i w Szampanii utrzymywaliśmy skuteczny ogień niszczący na niemieckie urządzenia. Liczba jeńców, wziętych w okolicy Coucy, przekracza 200.

ZUŻYCIE AMUNICYI.

Londyn. Biuro Reutera donosi: W Izbie niższej sekretarz ministeryum amunicyi oświadczył: W pierwszym tygodniu ostatniej ofenzywy angielskiej zużyliśmy granatów 15 centymetrowych dwa razy tyle ileśmy ich użyli w pierwszym tygodniu ofenzywy nad Sommą; w drugim zaś tygodniu półsiodma razy tyle, co w drugim tygodniu nad Sommą.

113.000 ton.

Berlin. B. kor. Urzędownie. Oprócz podanych już w kwietniu sukcesów łodzi podwodnych, na nowo nasze łodzie podwodne zatopiły w kanale, na oceanie Atlantyckim i na morzu Północnem 113.000 ton reg. brutto okrętów handlowych.

STRATY NORWEGII.

Kopenhaga. B. kor. B. kor. „National Tidende“ donosi z Chrystyanii: Flota handlowa norweska w ostatnim tygodniu poniosła o wiele większe straty, niż kiedykolwiek dotychczas. Zatopionych zostało 23 okręty o pojemności 36.000 ton.

ZATOPIENIE STATKU AMERYK.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera donosi o zatopieniu amerykańskiego okrętu naftowego „Vacuum“ przez niemiecką łódź podwodną 28. kwietnia.

Wilson a Hohenzollernowie.

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi: Według doniesienia „Morning Post“ Wilson na oświadczenie Balfoura, iż Anglia spodziewa się, że Rosya nie zawrze osobnego pokoju z Niemcami, odpowiedział ze szczególnym naciskiem, iż Ameryka z żadnym Hohenzollernem nie będzie rokowała o pokój.

KONFISKATA OKRĘTÓW.

Waszyngton. B. kor. Reuter. Senat upełnomocnił jednomyślną uchwałą rząd do zajęcia okrętów nieprzyjacielskich, stojących w portach amerykańskich.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. B. kor. Sprawozdanie bułgarskie: Front macedoński: Na całym froncie tylko w łuku Czerny bardziej ożywiony ogień artyleryi. Żywa czynność lotnicza. 10 aeroplanów nieprzyjacielskich strącono nad łukiem Czerny. Front rumuński: Koło Tulczy ogień karabinowy przednich straży. Koło Isaccei strzały armatnie.

BIULETYN ROSYJSKI.

Wiedeń. B. kor. Biuletyn rosyjski z 30. kwietnia: Żywy ogień karabinowy w kierunku na Kowel i Rohatyn. Na całym froncie żywa działalność **nieprzyjacielskich** patroli wywiadowczych.

Z frontów tureckich.

Konstantynopol. B. kor. Ag. Milli donosi: **Dnia 30. kwietnia: Front kaukazki: Żywą działalnością naszych patroli stwierdzono, że nieprzyjaciel na kilku miejscach cofnął swe wysunięte posterunki i patrole. Tam, gdzie jeszcze przyszło do walk, wypadły one wyłącznie na naszą korzyść. Powiodło się nam obsadzić kilka wsi, które dotąd były w posiadaniu nieprzyjaciela. Zresztą nic ważnego.**

Reformowanie armii rosyjskiej.

NOWE WŁADZE WOJSKOWE.

Petersburg. B. kor. (Pet. aj. tel.) Min. wojny Guczkow wydał rozkaz dzienny, iż każdy korpus armii, każdy pułk i każda kompania może wybrać sobie w przyszłości własny komitet dla utrzymania porządku, nadzorowania zaprowiantowania, ochrony przeciw nadużyciom komendanta pułku, usuwania starć między oficerami i żołnierzami oraz przygotowania wyborów do konstytuanty.

SWOBODY ŻOŁNIERSKIE.

Petersburg. B. kor. (Pet. aj. tel.) Generał Hurko na kongresie delegatów armii frontu zachodniego wskazał na wielką bitwę we Francyi i podniósł, że pobici w tej bitwie Niemcy pozbawieni są inicyatywy działania. Hurko apelował do żołnierzy i oficerów, by wszystko czynili, aby Rosya nie dostała się pod jarzmo znienawidzonego nieprzyjaciela. Kongres uchwalił zapewnić żołnierzom tak w koszarach, jak poza służbą wszelkie swobody, dać im prawo noszenia ubioru cywilnego, znieść salutowanie oraz instytucyę forysiów i ordynansów, tudzież przywileje t. zw. ochotników.

ZWIĄZEK OFICERÓW.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. W Petersburgu utworzył się ogólny związek oficerów. Celem jego jest umożliwić naczelnej komendzie reorganizacyę armii, utrzymać bitność armii i powiększyć ją tak, aby wojnę doprowadzić do zwycięstwa.

GARNIZON PETERSBURSKI.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Jak słychać, rząd tymczasowy oświadczył, że garnizon petersburski nie śmie się wydalać ani wysyłać wojsk na front, gdyż ma być w pogotowiu do stłumienia wszelkiej próby kontrrewolucyi. Rada robotników i żołnierzy wobec tego uchwaliła, że garnizon petersburski w razie potrzeby może niektóre formacye wysłać na front pod warunkiem, że w każdym wypadku Rada na to zezwoli.

Zwrot Kierenskiego ku prawicy.

Berlin. B. kor. „Vossische Ztg“ donosi, że rozłam między Radą robotniczą a rządem powiększa się. Kiereński mógłby był bez trudu skłonić swoje stronnictwo do obesłania konferencyi sztokholmskiej, zwraca się on jednak powoli od socyalnej demokracyi ku prawicy i coraz mniej uważa się za kontrolora, a coraz więcej za członka rządu tymczasowego. Rząd zaś ze zrozumiałych powodów jest stanowczym przeciwnikiem konferencyi sztokholmskiej.

Likwidacya rosyjs. panowania w Królestwie.

Petersburg. B. kor. (Pet. aj. tel.) Komisya, której powierzono likwidacyę spraw Królestwa Polskiego rozpoczęła swe prace w pałacu zimowym. Po uroczystej ceremonii prezydent ministrów, ks. Lwow, wygłosił mowę, w której oświadczył, że komisya i jej działalność mają być godłem i rękojmią jasnych i silnych zasad, na których odtąd opierać się będą stosunki między obu bratnimi narodami. Komisya ma zlikwidować nietylko dawne urządzenia i sprawy, lecz także wszelkie waśnie i nieporozumienia między narodami polskim i rosyjskim.

POLACY SKŁADAJĄ MANDATY.

Haga. B. kor. Polskie biuro prasowe donosi, że posłowie polscy w Dumie i polscy członkowie rady państwa złożyli swoje mandaty.

Norwegia uznaje niepodległość Polski.

Sztokholm. Z Piotrogrodu donoszą, że rząd norweski prosił posła rosyjskiego w Chrystyanii o złożenie rządowi tymczasowemu wyrazów sympatyi z powodu deklaracyi w sprawie polskiej. **Jestto pierwszy (o ile nie liczyć znanego orędzia Wilsona) urzędowy głos państwa neutralnego, rzucony na szalę niepodległości Polski, uznanej już solidarnie przez obie walczące grupy mocarstw.**

O przywrócenie biskupstwa mińskiego.

Do „Kuryera Lwowskiego“ donoszą via Sztokholm: **Zebranie osób świeckich i duchownych w Mińsku postanowiło wszcząć starania o przywrócenie dawnego biskupstwa mińskiego rzymsko-katolickiego. Propozycyę przyjął życzliwie prezydent ministrów książę Lwow i przyrzekł ją pomyślnie załatwić w najkrótszym czasie.**

Aleksiejew składa mandat z Warszawy.

Kopenhaga. (Od korespondenta „Głosu Narodu“). Osławiony poseł od t. zw. mniejszości miasta Warszawy, Aleksiejew, przysłał do prezesa Dumy Rodzianki następujące oświadczenie: „Wobec ogłoszenia niepodległości Polski, jako przedstawiciel Rosyan miasta Warszawy, uważam za swój obowiązek złożyć mandat“.

Zakaz przesyłania gazet niemieckich.

Wiedeń. Niemiecka Rada związkowa wydała zakaz zabraniający wysyłania gazet niemieckich poza granice kraju, nawet do państw sprzymierzonych. Zakaz podano władzom granicznym bez uzasadnienia. Tem się tłomaczy, że od trzech dni berlińskie i poznańskie pisma do monarchii nie nadeszły.

Naczelna niem. komenda przeciw podżegaczom.

Berlin. B. kor. Naczelna komenda wydała odezwę, w której podnosi, że nieprzyjaciele starają się wśród narodu niemieckiego wzbudzić niezadowolenie i waśń, aby pozbawić Niemcy owoców ich sukcesów, osiągniętych wielkiemi ofiarami krwi i mienia. Agenci przebrani za spokojnych obywateli i agitatorzy polityczni, ba nawet pod maską żołnierską pełnią zdradzieckie funkcye. Odezwa przyrzeka nagrodę 3000 mk każdemu, kto takiego zbrodniarza odda sądowi. Odezwę rozlepia się wszędzie.

1. MAJA W NIEMCZECH.

Berlin. B. kor. Jak dzienniki donoszą, we wszystkich fabrykach amunicyi i przemysłu wojennego, dalej przedsiębiorstwach budowlanych i transportowych pracowano dziś, jak zwykle.

Berlin. B. kor. Odezwa prezydyum partyi socyalno-demokratycznej niemieckiej i generalnej komisyi stowarzyszeń robotniczych niemieckich, by robotnicy niemieccy także i w tym roku, jak w obu poprzednich, zrzekli się święcenia 1. maja, miała ogólny posłuch. Nigdzie praca nie spoczywała. Zgromadzenia i pochody nie odbyły się.

Zapowiedź enuncyacyi kanclerza.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi: W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że Kanclerz państwa, ulegając naporowi parlamentu, domagającego się nowych enuncyacyj o położeniu wojennem i celach wojennych Niemiec, zabierze w tej sprawie głos na posiedzeniu czwartkowem.

Cenzura mów parlamentarnych.

Wiedeń. W sprawie cenzury mów parlamentarnych poruszono ze strony rządu myśl, by utworzyć w parlamencie pewien rodzaj komisyi cenzuralnej, złożonej z reprezentantów ministerstw wojny, spraw zagranicznych, gabinetu austryackiego i parlamentu. Uchwały tej komisyi co do zezwolenia na publikacyę miałyby zapadać jednomyślnie. Propozycya ta napotkała w kołach parlamentarnych na skrajną opozycyę, której nie złagodził nawet projekt, by do komisyi tej powołać przedstawiciela prasy. Wobec tego możliwem jest, iż rządowi nie pozostanie nic innego, jak cenzurę ze sprawozdań parlamentarnych ograniczyć jedynie do spraw wojskowych.

Wiadomości telegraficzne.

BRAZYLIA A NIEMCY.

Amsterdam. B. kor. „Times“ donoszą z Rio de Janeiro, że niemieccy konsulowie odjechali z Brazylii do Chile. Wszystkie przedsiębiorstwa nieniemieckie w Brazylii wydaliły prawie bez wyjątku urzędników i służbę niemiecką.

Skutki zarządzeń odwetowych.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Na skutek zarządzeń Niemiec rząd francuski oświadczył, że odesłanie wszystkich niemieckich jeńców wojennych 30 km. wstecz poza front będzie ukończone 1 maja. Wobec tego Niemcy równocześnie odesłały poza front także jeńców francuskich.

BOMBY W HOLANDYI.

Amsterdam. B. kor. Ostatniej nocy jakiś samolot rzucił bomby na Zierikzee, 3 osoby zabite szkoda jest wielka. Śledztwo wykazało, że bomby były pochodzenia angielskiego.

†

LUDWIK WEBER

kupiec i obywatel m. Krakowa,

po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Panu d. 30 kwietnia 1917 r. w 67 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Floryańskiej l. 9. na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 2-go maja o godzinie 4 po południu, na który to smutny obrzęd stroskana żona i synowie zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we czwartek dnia 3 maja b. r. o godzinie 9-tej rano w kościele Św. Barbary.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy Fr. Nowlińskiego, spadkobiercy, Kraków Mikołajska 12.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu) zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej", w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim", i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów Kor. 5·—. Każde następne 10 słów Kor. 1·50, powtórzenie 24 słów Kor. 3·— następnych 10-ciu słów Kor. 1·—.

„Korespondencyę" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Teofila Bruśnickiego, Kiów, Włodzimierska 18, lub znajomych prosi Leokadya Florkiewicz o wiadomości o nim choć przez pisma. Mieszkamy Kraków, Matejki 7. Mama umarła 1915. 2536

Raczyńska, Stanisławów. Moja droga. List Twój z grudnia na adres Jaśka dostałem. Inserat Fyzia czytałem, bardzo się tem ucieszyłem. Ja jestem na urlopie u Jaśka. Sam pisałem 93 listy. Zresztą wszystko jak dawniej tylko mi bardzo tęskno za Wami Kochani. Adam. 2682

Wny Ks. Ludwik Staufer Zabłotów raczy donieść o rodzinie Józ. Migockiego. Koszta zwrócę. Wiadomość „Głos", „Dziennik Kijowski" proszę o przedruk. Jan Puchałka, Kraków, Szlak 22. 2555

Teodorowie Przygodzcy z Kielc zawiadamiają syna Stanisława w Mohylowie, Warszawski Okręg Dróg i Komunikacyi w kancelaryi inżyniera Ćwietkowskiego. Jesteśmy wszyscy zdrowi. Witoldowie z synkiem — Zygmunt i Kazio są w domu, Ciebie nam bardzo brakuje, oczekujemy z utęsknieniem Twego powrotu. — Ostatnią wiadomość od Ciebie mieliśmy w lipcu r. z. Jesteśmy bardzo niespokojni o Ciebie, dlaczego nic nie donosisz. Pisujemy do Ciebie za pośrednictwem Komitetów a nie odbieramy żadnej wieści. Koniecznie daj nam wiadomość o sobie tą samą drogą. Ściskamy i całujemy Cię serdecznie i życzymy zdrowia. 2569

Kazimierz Morris, Warszawa, ul. Hypoteczna 3, prosi księdza Lutosławskiego Kazimierza o przysłanie swego adresu. 2659

Bogulewska Stefania, Orłów, powiat Kutnowski, błaga Benignę Meylert, Sudza, majątek Znamiensk, Olimpii Jasińskiej gub. Kurska o pomoc pieniężną dla Szczepana, którą on z podziękowaniem zwróci. Jesteśmy zdrowi. Krysia kocha Tatusia i pamięta go. Całuje rączki cioteczce i pannie Jasińskiej. 2668

Golian Wacława zawiadamia swego ojca Wacława Goliana w Moskwie, że jest zdrowa, za pieniądze dziękuje. Czy ojciec zdrów? co robi Janek? Ciocia Zosia umarła. 2669

Szulakiewicz Janina zawiadamia swego męża Bronisława Szulakiewicza w Mińsku, Bezimiennyj Pereułok 14, 2-goj Siergiejewskoj ul., prosi kolegów i znajomych o przesłanie tej wiadomości jej mężowi. Jestem w Warszawie od listopada 1916 r., jesteśmy zdrowi. Stefan na posadzie. Ja pobieram połowę twojej gaży. Dwie wiadomości były z Mińska. Odpowiedź dana. Pieniędzy nie przysyłaj. 2667

Jan Wańczura, pozostający w Dęblinie, zawiadamia swą żonę Michalinę Wańczurową, pozostającą w Chorostkowie obok Husiatyna i Aleksandra Skrzepińskiego, że jest zdrów, widuje się ze Staszkiem i Maryanem, prosi o wiadomość. 2660

Chersoń Preobrażeńska 10. Inżynier Adam Stępkowski. List twój, kochana Zosiu, od stryja Stanisława i Józefa Pol. otrzymaliśmy, bardzo ucieszyliśmy się, o nas bądźcie spokojni, jesteśmy zdrowi, mieszkamy w swojej chałupce. Edmund nie odebrał. Kosińscy. 2665

Teodora Chróścicka, Warszawa, prosi Henryka Dobrowolskiego, dezynfektora 8 punktu w Zasławiu, o odszukanie syna Władysława, który wyjechał z Suwalszczyzny z obywatelem Morawskim, podobno znajdują się na Krymie. Prosi o wiadomość o nim tąż drogą, stroskana matka. 2666

Szymon Kaliszak, Warszawa, Mokotowska 32, prosi siostrę i brata Onufrego, zamieszkałych przed wojną w Hołowiczach, o wiadomości, sam miewa się dobrze. 2661

Jabłońska Bronisława, Warszawa, Krucza 15, najusilniej prosi o wiadomości o Mollu Stanisławie z córką, właściciela apteki z Maciejowic, którzy byli w Kijowie, Michajłowska 30. Rodzina zdrowa. 2662

Wodzinowska, Warszawa, Koszykowa 32, błaga panią Kenebokownę, Ekaterynosław, Aleksandrowska apteka Stefanowicza, o zawiadomienie Wiszniewskich Józefostwa, nie wiem ich adresu, że żyją i spragniona wiadomości tąż drogą. 2663

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.